

KURJER WIECZORNY

Nr. 291.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojed. 100 mk.

Piątek 22 grudnia 1922 r.

PRENUMERATA: w Łodzi i okolicy 100 mk. miesięcznie, w innych miejscach 120 mk. miesięcznie.
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparel 100 mk. w łódzkiej, 120 mk. w innych miejscach.
Zamieszkania: 50 i 60 i 70 i 80 i 90 i 100 proc. drożej.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199

Gabinet generała Sikorskiego.

Nieprzyjęta dymisja gabinetu.

Jak to już podawaliśmy, prezydent rady ministrów gen. Sikorski złożył na ręce prezydenta dymisję gabinetu, której prezydent nie przyjął. Poniżej podajemy treść dokumentów odnoszących:

Do Pana
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

w Warszawie.
Wobec dokonania w myśl art. 89 konstytucji z dnia 17-go marca 1921 r. na Zgromadzeniu Narodowym w dniu 20 grudnia 1922 roku wyboru prezydenta Rzeczypospolitej — mam zaszczyt prosić o udzielenie dymisji obecnemu rządowi.

Prezes rady ministrów:
(—) Sikorski gen. dyw.
Warszawa, dn. 20 grudnia 1922 r.

Do Pana
Generała Dywizji
WŁADYSŁAWA SIKORSKIEGO

Prezesa Rady ministrów
i Ministra Spr. Wewnętrznych
w Warszawie.

Nie uznając za wskazane w obecnej chwili zmiany rządu, nie przyjmuję Pańskiej prośby o udzielenie dymisji.

Prezydent Rzeczypospolitej:

(—) S. Wojciechowski.

Prezes Rady ministrów:

(—) Sikorski, gen. dyw.

Warszawa, dn. 20 grudnia 1922 r.

Gabinet nie będzie zreorganizowany.

W dniu wczorajszym w sejmie dało się odczuć znaczne uspokojenie.

Według informacji, gen. Sikorski żadnych reorganizacji gabinetu w tej chwili przeprowadzać nie będzie. Jeżeli wogóle stanęłaby sprawa reorganizacji, to w każdym razie nie wcześniej, niż w końcu stycznia.

W tej chwili potrzeby reorganizacji gabinetu w kołach sejmowych nie widzą.

W każdym razie twierdzą, że gen. Sikorski bezwarunkowo doświadczył swego zadania i w razie, gdyby stanęła kwestia gabinetu parlamentarnego, bardzo wiele danych przemawia za tem, że jemu by tę misję powierzono.

Niesłyszany artykuł ks. Lutosławskiego.

Wacław Sieroszewski o tem publicystycznym łajdactwie.

Ukazał się dzisiaj świeży numer tygodnika „Głos”, omawiający m. in. znane wystąpienia ks. Lutosławskiego w tygodniku „Myśl Narodowa”, który został skonfiskowany, a ks. Lutosławski pociągnięty do odpowiedzialności.

P. Wacław Sieroszewski w „Głosie” cytując następujący ustęp artykułu „Myśli Narodowej”:

„Piłsudski przez międzynarodówkę jest posłany do Polski, by jej pierwsze lata zatruć i do wewnętrznej niepodległości doprowadzić. Nie podobna się oprzeć potwornemu wrażeniu analogii wystąpienia przez Niemcy Lenina i Trockiego do Petersburga, a Piłsudskiego do Warszawy”.

P. Sieroszewski pisze:

„Dość. Żadne pióro nie jest w stanie wyśłowić niesłychanej perfidji i łajdactwa tych przewrotności, popełnionych przez łotrza i łotrza, z poplamionymi krwią skrytobójczą rękoma. Nie można się od nas domagać zimnej krwi, gdy zorganizowana szajka zamachowców przygotowuje się do nowego mordu. Optymizm jest obowiązkiem władz, ale zbyt łatwo przechodzi on w bezczynność, która doprowadziła do dramatu dnia 16 grudnia”.

Budżet państwowy na r. 1923.

Budżet państwowy na r. 1923 jest już na ukończeniu, i prawdopodobnie przedstawiony będzie sejmowi w styczniu r. p.

Budżet ten oparty będzie na stawkach październikowych, odnośnie do plac osobowych, wydatków rzeczowych i inwestycyjnych, oraz walut obcych. Budżet oparty jest na cenach październikowych, lecz departament budżetowy czyni usiłowania, aby pozycje budżetowe zanalizować, t. j. podzielić na pewne grupy wydatków, aby pozycje

budżetu, niezależnie od spadku waluty przez zastosowanie odpowiedniego mnożnika można było uczynić w każdej chwili rzeczywistymi.

Prowizorium budżetowe wniesione na sejm jest tylko formalne. Łączne wydatki 510.000.000.000 nie wystarczają dla gospodarki w ciągu nawet I kwartału r. p. Kwota 510 miliardów rozpatrzona została pod kątem widzenia, że w ciągu stycznia ułożony będzie całoroczny budżet, który zastąpi kredyty prowizoryczne.

Warszawa.

50-miljonowa kradzież.

Wczoraj zgłosiła się do IX-ego komisariatu p. Janina Gluzińska i zameldowała, że z mieszkania jej przy ul. Marszałkowskiej nr. 12 nieznani złodzieje ukradli dużo rozmaitej biżuterji, jak zegarki, pierścionki i t. p. oraz palto męskie.

Ogólna wartość ukradzionych rzeczy według poszkodowanej wynosi pięćdziesiąt miljonów mk.

Rzadki objaw tancerza pro-

Jakby na noclegu po kawiarni-

nym drożeniu wszystkich towarów zwłaszcza produktów spożywczych w tym roku, w okresie przedświątecznym, nastąpiła znaczna niekiedy produktów: oto ryby, których dowód jest w tym roku niebywale obfity, tanieją już od wtorku. Wczoraj za funt żywego karpia i szczupaka żądano 2.000—2.200 mk.

Masło stało się więcej niż o tyśiąc mk. na funcie.

Dobry to znak dla przyszłości naszej gospodarki.

Równocześnie spadły ceny na zboże, a giełda zareagowała na zakończony wybór Prezydenta Rzeczypospolitej wzrostem marki, tak, iż dolar na wczorajszej giełdzie spadł do 1720 mk.

Pogrzeb prezydenta Narutowicza.

WARSZAWA, 22 grudnia (Pat.)

W dniu 22 grudnia, o g. 10 rano w katedrze św. Jana zajęły wyznaczone miejsca: rząd, Rada ministrów, prezesem, korpus dyplomatyczny w całym składzie, sejm i senat z marszałkami na czele, generalicja oraz liczne delegacje województw, samorządów, wyższych uczelni oraz organizacji i instytucji społecznych. Za trumną s. p. prezydenta, Gabriela Narutowicza zgrupowała się jego najbliższa rodzina oraz członkowie domu prezydenta Rzplitej. O g. 10.15 przybył prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski, witany przy wejściu do katedry przez duchowieństwo i przeprowadzony przez nie do Wielkiego ołtarza. Ks. kardynał metropolita arcybiskup Kakowski w asy-

stencji kleru i kapituły odprawił pontyfikalną żałobną mszę świętą za zmarłego prezydenta Rzplitej.

Po mszy świętej wygłosił kazanie ks. prałat Sziagowski. Po kazaniu kondukt żałobny podążył do katafalku, a ks. kard. Kakowski odprawił objęte rytuałem modły. Po skończonych modłach kondukt żałobny zeszedł do katakumb. Trumnę ze zwłokami s. p. prezydenta ponieśli na barkach ministrów i generalicja. Ksiądz kard. Kakowski odprawił ostatnie requiem, posypał trumnę ziemią, którą złożono w podziemiach katedry św. Jana. W chwili tej artylerja oddała 101 strzałów. Na tem ceremonja pogrzebana zwłok s. p. prezydenta, Gabriela Narutowicza została zakończona.

Nabożeństwa żałobne w Łodzi.

Dzisiaj, dnia 22 grudnia odprawione zostały w Łodzi we wszystkich kościołach z polecenia J. E. ks. biskupa Tymienieckiego nabożeństwa żałobne za duszę s. p. Gabriela Narutowicza, prezydenta Rzeczypospolitej.

W katedrze św. Stanisława Kostki o godz. 10 rano odprawił nabożeństwo ks. prałat Wyrzykowski. W nabożeństwie wzięli udział: J. E. ks. biskup Tymieniecki, reprezentanci władz państwowych z p. wojewodą, dr. Garapichem i gen. Majewskim, dowódcą okręgu

kurpusu na czele, oraz przedstawiciele ciał samorządowych. Podczas mszy przygrywała orkiestra policyjna.

Również we wszystkich miastach, będących siedzibą władz powiatowych, odbyły się w dniu tym nabożeństwa żałobne z udziałem przedstawicieli wszystkich miejscowych władz państwowych i komunalnych. Poza tem odprawione zostały nabożeństwa żałobne i w innych większych miastach województwa łódzkiego. (Pat)

O uwolnienie posła Królikowskiego.

Sejmowa komisja regulaminowa odrzuciła odpowiadający wniosek.

WARSZAWA, 22 grudnia (A.W.) W dniu wczorajszym obradowała sejmowa komisja regulaminowa nad sprawą zawieszenia postępowania karnego przeciwko posłowi Królikowskiemu, wybranemu w Warszawie z listy komunistycznej, i posłowi Łuckiewiczowi, wybranemu z okręgu wołyńskiego z listy nr. 16.

Wniosek posłów Liebermanna, Łanuckiego i Wasylczuka, domagający się zawieszenia postępowania przeciwko posłowi Królikowskiemu, komisja większością głosów odrzuciła. Przyjęto natomiast wniosek o zawieszeniu postępowania karnego przeciwko posłowi Łuckiewiczowi do czasu wygaśnięcia mandatu poselskiego.

O przyspieszeniu prac komisji sejmowych.

WARSZAWA, 20 grudnia. (Pat) Marszałek sejmu Rataj wystosował list do przewodniczących komisji sejmowych: skarbowo-budżetowej, regulaminowej, prawniczej i konstytucyjnej, w którym komunikuje, że aczkolwiek plenarne posiedzenie sejmu ma się odbyć dopiero po 10 stycznia roku przyszłego, to jednak marszałek pragnąłby, ażeby wyżej wymienione komisje mogły odbyć posiedzenia już po 1-ym stycznia 1923 r.

Strejk w Westfalji.

BERLIN, 22 grudnia (Pat) W westfalskim przemyśle szklanym wybuchł w kilku miejscach strejk, który się rozszerza.

Powietrzne pogotowie ratunkowe.

Stworzyć ma je Lwów.

LWÓW, 22 grudnia (A. W.) — 20 b. m. pod przewodnictwem gen. Jędrzejewskiego odbyło się w D. O. K. zebranie zaproszonych osób ze sfer wojskowych i cywilnych w sprawie stworzenia powietrznej flotyli sanitarnej, na wzór podobnych instytucji, istniejących we Francji, Anglii i Ameryce.

Wyczerpujący referat wygłosił dr. Zieliński, przedstawiając potrzebę stworzenia takiej flotyli, celem niesienia szybkiej pomocy rannym na placu.

Opera polska na niemieckim G-Słasku.

KATOWICE, 22 grudnia. (Pat) Teatr polski z Katowic wystawił w niemieckiej części Bytomia w dn. 19 b.m. Operę Moniuszki „Halkę”. Publiczność szalenie zapelniała salę, przyjmując owacyjnie operę narodową. Miejscowa ludność polska urządziła na cześć zespołu bankiet, na którym byli obecni przedstawiciele urzędów polskich i tamtejsza inteligencja.

Komuniści rosyjscy przeciw masonom.

PARYŻ, 22 grudnia (Pat) — W związku z rezolucją, przyjętą na moskiewskim kongresie międzynarodówek, a domagającą się, aby komuniści francuscy wystąpili z łóż masonskich, „Le Matin” dowiadywa się, że komuniści francuscy, należący do łóż masonskich, postanowili ich nie opuszczać i zwrócili się do kongresu o cofnięcie tej rezolucji.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na warszawskim zebnaniu giełdowym w dziedzinie walut i dewiz tendencja b. spokojna. Kursy niższe. Również i w dziedzinie papierów dywidendowych małe ożywienie. Dokonywano niewielu transakcji po kursach nieco wyższych.

Gotówka.
Dolar Stan. Zł. 17475—17400
Franki franc. 1295.
Marka niem. 277,50—272

Czeki i wpłaty.
Belgia 1197,50
Berlin 270—272.
Holandia 6875
Londyn 8750—8800
Nowy Jork 17400—17375
Drobne dolary 17410—17240
Paryż 1294—1300.
Szwajcaria 3325.
Wiedeń 28,00
Praga 522.
Włochy 890.

Listy zastawne.
Miljonówka 1690—1695
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 2300.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 57,00.
5 procen. obl. m. Warszawy 562
5 proc Łodzi 216.

Akcje.
Bank Dyskontowy 18500
Bank Handlowy 29000
Bank kred. warsz. 15000
Bank zachodni 2550
Bank przem. łódzki 2550
Zw. s. zarobk. 8800
Firley 4600
Cukier 49000
Drzewo 5900
Węgiel 98000
Zielinski 13550
Starachowice 45500
Łazy 23500
Cegielski 45000
Lilpop 68500
Modrzewski 70000
Pocisk 3800
Ostrowiec 68000
Karasiński 9000
Rudzi 28000
Parowoz 5200
Zyrardów 1075000
Borkowski 8600
Jablonski 8650
Zegluga 3000
Narta 3300
Nobel 16450
Haberbusch 130000
Kijewski 47000

Pozostałe notowania giełdowe na stronie 4-ej.

Konflikt łotewsko-finlandzki.

RYGA, 22 grudnia (Russpress) Z Helsińskiego komunikują, że prasa fińska z niezadowolaniem komentuje rozporządzenie rządu łotewskiego o wysiedleniu z Łotwy profesora Tiandera. Przyczyną wysiedlenia były artykuły profesora, zamieszczone w dzienniku ryskim „Rigasche Rundschau” zawierające ubliżające wyrażenia względem Łotwy i rządu łotewskiego.

Dokąd pójść??

Kino „Luna”

Dziś i

„Sultanka miłości”

Łączy dramat w 6 aktach z krajny słońca i kwiatów.

DOM HANDLOWO-EX PROWIZYJNY

SCHOBERT i S-ka

T. z o. p.

Oddział w Łodzi, Zielona 6.

Telefon 21-19

czynny. 349-1

Pliście najlepszą

Herbate E.W.I.G.

Żądać wszędzie, Unikat farsyli

tów. Reprezentacja na Łódź

Tow. „Poltrade” Piotrkowska 83

Periculum in mora!

—o—

Tragiczna śmierć pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, jak uderzenie obuchem w skroń, obudziło Polskę całą; instynktownie niejako odczuliśmy grozę położenia i murem stanęliśmy przy zagrożonym państwie; rozległo się wołanie: „Ojczyzna na niebezpieczeństwie”. Chwyciliśmy się środka najbliższego i najbezpośredniejszego — siły fizycznej; w trosce o los naszej młodej republiki uczyniliśmy częściową ofiarę ze swobód obywatelskich, do steru państwa powołaliśmy rząd spokoju i porządku, stawiając na jego czele generała, świadomi, że już przez sam fakt powołania jego, jako wojskowego, każemy mu rządzić twardą, żelazną ręką. Słowem uczyniliśmy to wszystko, co było bezpośrednio niezbędne dla zachowania normalnego biegu spraw państwa. Niestety nie pojęliśmy chwili obecnej, jako moment generalnego obrachunku naszego sumienia państwowego, zapominając, że kiedy praworządność państwa doznała tak głębokiego uszczerbku i wstrząsu, czas najwyższy pomyśleć, co się dla praworządności już zrobiło, a nade wszystko, co uczynić dla jej utrwalenia należy.

A refleksje na temat zaprowadzenia nas bardzo daleko, bo aż do podstaw naszego bytu państwowego: do źródeł naszego ustroju prawnego — konstytucyjnego, a w związku już z tem, do obecnego układu sił społeczno-politycznych, jako do tych dwu czynników, które, współzależnie od siebie, kształtują nasze życie publiczne.

Źródło naszego ustroju prawnopolitycznego — to oczywiście konstytucja. Zrozumienie jej ducha jest alfa i omega naszej mądrości stanu; niestety, zrozumienie to jest tak słabe, że konstytucja dla nas jest dotychczas suchą literą „prawa, nie, jak być powinna, krwią z naszej krwi, częścią naszej jaźni narodowej. Mści się sposób jej tworzenia przez sejm ustawodawczy; nie jest bowiem ona logiczną dedukcją z warunków naszego bytu, jest tylko transplantacją obcego wzoru żywca na nasz grunt wprowadzonego. Wiadomo, że nauka zalicza konstytucję naszą do typu konstytucji republik parlamentarnych, t. zn. republik budowanych na harmonii trzech podstawowych czynników rządu, parlamentu i sądów z wyraźną preponderancją czynnika parlamentarnego. W państwie naszym sejm odgrywa rolę motoru, mającego wprowadzić w ruch pozostałe elementy; państwo bowiem współczesne nie jest martwym aparatem, jest raczej żywym organizmem, którego organa poszczególne ściśle są od siebie zależne i nawzajem na siebie zależne, to też jedynie harmonia pomiędzy poszczególnymi organami może sprawne funkcjonowanie tego organizmu zabezpieczyć.

Na tle takiego ustroju przyjrzyjmy się teraz grze sił społeczno-politycznych, jakie znalazły odbicie w naszej reprezentacji państwowej — grze sił, które mają realizować wskazania konstytucji. I tu spotykamy się z bardzo niepożądanym widokiem. Drugi już sejm nasz z kolei rozpada się na dokładnie dwie równe części: obóz skrajnie prawicowy i lewicowy wraz ze skonfederowaniem z nią faktycznie chłopskim lewem centrum; pośrodku próżnia kompletna, a tylko na uboczu, poza skrzyżowaniem, kryje się język „niekiedy” — t. zw. mniejszości „niekiedy”, którego przy-

Ruch powstańczy na Ukrainie.

Korespondent charkowski agencji „Russpress” donosi: Bieżąca zima wykazała żywotność ruchu powstańczego na Ukrainie. Ciężki kryzys żywnościowy minął, co odbiło się na ożywieniu działalności drobnych oddziałów powstańczych. Istniejąca poprzednio organizacja powstańcza rozpadła się zupełnie wskutek klęski głodowej. Zniknęły oddziały Machno, Zabołotnego, Chmury i innych atamanów, w ciągu ostatnich lat stała się działająca w rozmaitych miejscowościach Ukrainy.

Oddziały, które zjawiały się obecnie, składają się głównie z chłopów, zrujnowanych przez klęskę głodową; w przeciwieństwie do ruchów poprzednich, wśród powstańców znajduje się wielu wielkorosów. Na czele oddziałów stoją nowi ludzie, którzy dotąd nie mieli nic wspólnego z ruchem powstańczym na Ukrainie. Większość oddziałów powstańczych nie posiada określonego programu politycznego, proklamując jedynie walkę z komunistami. Wszyscy powstańcy starają się, aby ruch powstańczy nie miał nic wspólnego z bandytyzmem, który rozwinął się niezwykle pod wpływem głodu i często powstańcy zbrojnie likwidują wystąpienia bandyckie.

Głównymi ośrodkami ruchu powstańczego są gu-

bernie charkowska, kijowska i część podolskiej. Ruch powstańczy posiada, najwidoczniej, jakąś wspólną organizację, gdyż w wielu miejscowościach spotyka się niewielkie oddziały, występujące pod sztandarem „Związku oswobodzenia Rosji”. Działalność powstańców obecnie zasadza się tylko na niszczeniu komunistów.

Powstańcy zatrzymują pociągi, segregują pasażerów i natychmiast zabijają wszystkich komunistów.

W gubernii kijowskiej miały miejsce napady oddziałów powstańczych na mniejsze miasta w celu zwolnienia aresztowanych powstańców z więzień.

Jednocześnie z ruchem powstańczym w ostatnich czasach ożywiła się działalność organizacji nielegalnych, kolportujących nielegalną literaturę agitacyjną. Pod tym względem najwydatniejszą jest działalność partii sow.-rew., która we wszystkich większych centrach wydaje swe biuletyny i proklamacje.

Oprócz soc.-rew., rozwijają swą propagandę również organizacje monarchiczne.

Propaganda monarchistów prowadzona jest przeważnie w imieniu wielkiego księcia Cyryla, którego odezwy rozrzucają w wielkiej ilości.

Przeciwko separacji Prus Wschodnich z Prusami

KRÓLEWIEC, 22 grudnia (Pat.) Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej uchwalono znaczną większością głosów wniosek demokratów, sprzeciwiający się dążeniu do odłączenia Prus Wschodnich od państwa pruskiego. Uchwalona rezolucja oświadcza, że dążenia te są w najwyższym stopniu dla państwa niebezpieczne i wzywa rząd pruski, oraz rząd niemiecki, aby dążenia te zwalczały wszelkimi środkami.

Znowu napady litwinów.

WILNO, 21 grudnia. (A.W.) — Dnia 19 b.m. wieczorem oddziały litewskie zaatakowały patrol milicji ludowej pasa neutralnego, około Polan. Wymieniono szereg strzałów. Po krótkiej walce litwini cofnęli się. Po stronie milicji strat niema.

ciągnięcie na swoją stronę nie jest zbyt wygodne dla żadnej części izby, ze względu na zaognione stosunki narodowościowe w państwie. Skutek tego stanu oczywisty i jasny: zupełna bezsilność i bezradność. Kiedy główny organ aparatu państwowego zawodzi, gdzież może być mowa o harmonii między wszystkimi organami razem! Gabinety chronicznie „fachowe”, już w założeniu swoim wprost przeciwne republice parlamentarnej, skazane są na ciągłe lawirowanie pomiędzy jedną a drugą częścią reprezentacji, niepełne są dnia ani godziny, a wraz z gabinetem niepełne są dnia ani godziny konieczności państwowe, niepewne jest jutro państwa, bowiem pozostający stale w stanie równowagi chwiejnej rząd, dziś spotyka na swej drodze sejm ze sobą, jutro przeciw sobie. Stąd ciągle tarcia między podstawowymi elementami państwa, ciągły stan napięcia uniemożliwiający normalną pracę, stał wieczne szamotanienie się czynników podstawowych, podrywające najwyższy autorytet organów „suwerennego narodu” (52 konstytucji). Gdzież tu może być mowa o harmonii!

Gdy więc źródło zła leży u podstaw naszego bytu państwowego, doraźne półśrodki, których chwyciliśmy się, okazały się tylko tem, czem są: półśrodkami. Demokracja rządząca się maną młotami a la

WILNO, 21 grudnia. (A.W.) — Dnia 18 b.m. wieczorem w pobliżu Sedkry, przypuszczalnie we wsiach Polany lub Bówiry wybuchł pożar. Świadkowie twierdzą, że pożar ten wywołali litwini.

Grecy pozostają w Anatolii

KONSTANTYNOPOL, 20 grudnia (Pat.) Ponieważ termin jednomiesięczny pozostawiony grekom na opuszczenie Anatolii już upłynął, rząd turecki postanowił przedłużyć go na czas nieokreślony.

Zaostrzenie niemieckich przepisów paszportowych.

WIEDEN, 22 grudnia. (Pat.) — Prasa wiedeńska donosi z Berlina, że niemieckie przepisy paszportowe zostały w ostatnich czasach znacznie zaostrzone. Jak podaje komunikat urzędowy, ostryżenie te mają na celu powstrzymanie dopływu do Niemiec niepożądanych żywołów.

lounge nie jest do pomyślenia! — Cóż będzie potem? Rada jest tylko jedna: sanacja od podstaw. — Ktoś musi mieć cywilną odwagę wziąć na się odpowiedzialność za losy państwa; najsilniejsze ugrupowania w państwie, w szczególności chłopstwo dotychczas od tej odpowiedzialności się uchyla. — Krytykować łatwo i wygodnie, działać trudniej; ktoś się musi jać trudniejszej części zadania. Pod groźbą zupełnej anarchii i dalszego trwania dotychczasowego bezbołowania — sejm musi się zdobyć na akilkośkolwiek blok chętnych udzielenia skołatanemu państwu podporę, bez względu na to, jaką koncepcja ten blok tworzy. Wiemy dobrze, że leczenie ciężko chorego jest rzeczą odpowiedzialną, ale mamy prawo żądać, aby lekarzem naszego chorego państwa był sejm; na sejm zwrócone są oczy nas wszystkich. Tylko sejm w swej większości może dać Prezydenta Rzplitej, może u steru spraw państwa postawić rząd parlamentarny przez konstytucję przewidziany; tylko kollaboracja sejmu z tymi czynnikami, przezeń wyłonionymi, zapewnić może praworządność. Półśrodki stwarzają tylko spokojne interimum na dłuższą metę będą już polityką strusia, przyszłości nie załatwiają. A czas już najwyższy o przyszłości pomyśleć — periculum in mora!

A. Z.

Śluby i rozwody w Stanach Zjednoczonych.

(Korespondencja własna)

Nowy-York, w grudniu.

W Stanach Zjednoczonych przeważa zdanie, że zawarcie małżeństwa jest największą awanturą, na jaką może zdobyć się tak mężczyzna, jak i kobieta. Nie więc dziwnego, że wobec takiego pojęcia — awantury takie kończą się zazwyczaj bardzo źle. Statystyki amerykańskie wykazują, że na 9 zawartych małżeństw przypada jeden rozwód. A pamiętać należy, że statystyka wykazuje tylko rozwody, przeprowadzone prawnie i zaaprobowane sąsiedztwem wyroku sądowego, zaś nie wspomina absolutnie o wypadkach dobrowolnej separacji, ogłoszonego życia pod jednym dachem.

Kilka stowarzyszeń kobiecych, zaniepokojonych wzrastającą liczbą rozwodów, zaczęło rozglądać się za jakimś środkiem zaradczym. Kiedyś był rozwód połączony z wielkimi trudnościami i nakładał zawężenie na mężczyznę obowiązek płacenia alimentów. Dzisiaj, w epokę feminizmu i równouprawnienia, zaczęli sędziowie amerykańscy nakładać i na kobiety obowiązek alimentów i odszkodowań — wobec czego rozwód wydawać się może więcej niemoralny, niż za dawniejszych czasów. Naprawdę zła rozpoczęła od zbierania statystyk, przyczem skonstruowano w obozie kobiecym, że w świecie abstrakcyjnym i fantastycznym, jakim jest świat miłości, dzieje się bardzo źle i wobec tego złemu należy zaradzić. Główną przyczyną zła są, zdaje się, prawa amerykańskie, co do zawierania i rozwiązywania małżeństw. Małżeństwo jest według praw amerykańskich sprawą czysto państwową, a nie społeczną. Wobec tego, że w Ameryce mamy 48 państw związkowych, mamy też 48 różniących się między sobą praw małżeńskich i 48 praw rozwodowych. Nie można zatem powiedzieć, żeby nie było urozmaicenia pod tym względem, tem bardziej, że częstokroć jeden Stan nie uznaje praw drugiego Stanu i zachodzą z tego powodu różne komplikacje.

Czytelnicy wasi zdziwią się zapewne, skoro dowiedzą się, że 16 z 48 państw Zjednoczonych Stanów ustanowiło prawo, zezwalające na zawarcie związków małżeńskich dziewczętom, skoro ukończą lat 12, a chłopcom po ukończeniu lat 14-tu. Siedem Stanów wyznaczyło dziewczętom 14 lat, a chłopcom 16, reszta godzi się na lat 16 dla dziewcząt, a 18 dla chłopców.

Obywatel amerykański nie może głosować przed ukończeniem lat 21. Czyż wobec tego nie wydaje się dziwnym, że prawo, nie zezwalające na spełnienie funkcji bardzo prostej, oddania głosu do urny przed ukończeniem 21-szym rokiem życia, zezwala na założenie gniazda rodzinnego chłopcom 14-letnim? Być może, że prawodawcy zdawali sobie doskonale sprawę z tego, że chłopców dorastających można bardzo łatwo trzymać do 21 roku życia zdala od urny, ale trudno utrzymać ich zdala od drugiej płci. Jeżeli młodzież chce robić głupstwa, niechaj robi je zupełnie otwarcie, publicznie — powiadały prawnicy — i kto wie, czy nie mają racji. Głupstwo bowiem, popełnione publicznie da się znacznie łatwiej naprawić.

Według ostatnich obliczeń było w Stanach Zjednoczonych 1600

ojców, którzy nie skończyli jeszcze lat 15-tu, 3000 — 16-letnich, 8000 — 17-letnich, 25000 — 18-letnich, a przeszło 50000 — 19-letnich. Matek natomiast było 12 tysięcy 15-letnich, oraz blisko 100 tysięcy 17-letnich. Niedawno temu podawano w pismach wypadek, że jakaś dziewczyna została matką, mając lat 10.

Co do formalności przy zawieraniu małżeństw, to istnieją Stany, domagające się wywieśnienia i opublikowania zapowiedzi, oraz Stany, które wprost pod groźbą kary do tego nie dopuszczają. Jedne ze Stanów zabraniają małżeństw między białymi a murzynami, inne między białymi a czernonoskórymi, inne wreszcie między białymi a żółtymi. Jeden ze Stanów domaga się świadectwa zdrowia, inny zabrania zawierania małżeństw pijakom, idiotom i wółczogom. Są Stany, które uznają dzieci, zrodzone na ich terytorium za zupełnie legalne, chociaż ojciec jest nieznany, są takie, które nie zezwalają na małżeństwa między kuzynostwem lub między dziećmi wdów spokrewnionych ojców.

Tak samo, jak różnią się prawa matrymonialne — różnią się i prawa rozwodowe. Jeden ze Stanów (Carolina południowa) nie dopuszcza rozwodów zupełnie. Stan Nowego-Yorku postępuje bardzo surowo, i zezwala na rozwód jedynie tylko w wypadkach dowiedzionej zdrady małżeńskiej i to tylko obywatelom własnym, stale na terytorium nowojorskiego Stanu zamieszkałym. W niektórych Stanach przeprowadzają rozwody sądy najwyższe i to jedynie tylko wtedy, gdy jedna ze stron dowiedzie drugą pijactwo, nałogowość, okrucieństwo, obłęd i t. d. W niektórych Stanach wszystko zależy od zapłaty sędziego. Stan Nowada stał się słynny przez fabrykację rozwodów: każdy z obywateli jakiegokolwiek państwa, o ile zamieszka tam na stałe przez 6 miesięcy, może otrzymać rozwód bez najmniejszych trudności. Jeden ze Stanów zaprowadził system bardzo wygodny dla chcącego się rozwieść małżeństwa. Oto wystarczy, żeby mąż lub żona opuścił dom. Wówczas to daje się do pismo ogłoszenie, wzywające do powrotu w przeciągu 3 miesięcy, a jeżeli żona, czy mąż nie powrócą — to rozwód zostaje zapewniony. Zachodzą wypadki, że jedna ze stron zmienia miejsce pobytu i wzywa wówczas drugą stronę do powrotu, wiedząc dobrze, że wezwania tego do ręki nie dostanie.

Stowarzyszenia kobiece domagają się teraz różnych, jednolitych i znacznie obojętnych praw rozwodowych.

W Ameryce zawiera wiele młodzi małżeństwa bez najmniejszej chęci związania się i po pewnym czasie ucieka się do rozwodów, aby rozpocząć znowu od nowa, każdy na swój sposób, po życie małżeńskie z kim innym. Na to już zdaje się niema sposobu, gdyż anglosaksońscy znani z tego, że potrafią z łatwością zapanować nad wszelkimi namietnościami, nie mogą jednak zdobyć się na opanowanie tej jedynej namietności poszukiwania coraz to innych kobiet, chociażby drogami, które prowadzi poprzez kobiece śluby.

Gustaw Elsner.

Z Rosji.

Bezrobocie w Piotrogradzie

Według danych prasy sowieckiej liczba bezrobotnych w Piotrogradzie wzrasta gwałtownie. Od dnia 1. listopada do 1 grudnia liczba ta z 39 tysięcy podniosła się do 82 tysięcy; w tymże czasie zaledwie 11 tys. bezrobotnych uzyskało pracę.

Zamknięcie konsulatów we Władywostoku.

Z Władywostoku donoszą, że miejscowe władze sowieckie zamknęły wszystkie, znajdujące się w tym mieście konsulatory i misje cudzoziemskie, za wyjątkiem kon-

sulatu angielskiego, Stanów Zjednoczonych, niemieckiego, włoskiego, jak również austriackiej misji czerwonego krzyża. Wszystkie pozostałe konsulatory zawiesiły działalność.

Proces sawinkowców w Piotrogradzie.

W Piotrogradzie odbywa się obecnie proces 16 byłych wojskowych, oskarżonych o należenie do organizacji Sawinkowa i działalność antysowiecką. Wszyscy oskarżeni na mocy amnestii powrócili przed paroma miesiącami z zagranicy do Rosji sowieckiej.

FELJETON.

Jak sprzedawałem Polskę.

Ponieważ, z okazji ostatnich zarburzeń umysłowych w obozie Chłenwu rzucono jeszcze raz pod nasz adres bolesne oskarżenia, że to my, parjasi, stojący poza ósemką, sprzedaliśmy Polskę — postanowiłem więcej nie ukrywać prawdy.

Przyciśnięty do muru — przyznaję się.

Sprzedawałem rzeczywiście Polskę!

Niechaj jednak moje szczere przyznanie się do winy zmniejszy mi ją do połowy, dobrze?

„A jak się stało opowieść?”

Przed kilkoma tygodniami do gabinetu mojego zapukano.

— Proszę! — krzyknąłem.

Drzwi się otworzyły i do pokoju mojego wkroczyły trzy zamaskowane postacie.

— Jestem Fritz Ulrich von Hosenknopf, przedstawiciel hakasty-stycznych Niemiec — rzekł jeden z przybyszów.

— Jestem Wacław Hilgar Opriszek — przedstawiciel wszech-czeskiej bandy rządowej — rzekł drugi.

— Jestem Agafon Nikiforowicz Mordobijew, przedstawiciel jedynej nierozdzielnej i niepodzielnej Rosji, — rzekł trzeci.

Ukloniłem się.

— Czem mogę panom służyć?

— Pan podobno sprzedaje Polskę w każdym swoim artykule — rzekł jeden z nich. Mam na to dowody w postaci „Rzeczypospolitej”, którą przed kwadransiem zjąłem z gwoździ.

Byłem przyłapany. Trudno. Potwierdziłem.

— Otóż — ciągnął dalej mówca — ponieważ pan sprzedaje Polskę na raty, chcieliśmy panu zaproponować, żeby pan sprzedał ją od razu za gotówkę!

— Dobrze — odrzekłem — dlaczego nie? Skoro panowie są kupcami, którzy bez żadnych kawałów reflektują na kupno Polski — ja mogę sprzedać. Ale tylko w dolarach!

— Dobrze, w dolarach. Wiele pan chce?

— Sto miliardów dolarów!

— Czy pan zawarował? Za sto miliardów dolarów można kupić całą Azję!

Nie dałem się wziąć na ten frazes, jestem bowiem sprytnym kupcem.

— W takim razie niech panowie kupią sobie Azję. Może tamten azjatycki sprzedawca może tak łatwo sprzedać. Ja nie mogę. Mnie samego prawie tyle kosztuje. Zresztą, zważywszy panowie! Tyle miast, tyle wsi, tyle dróg, tyle mostów, tyle fabryk!

— Niech pan nie zachwala — przerwał Opriszek. Z temi drogami i miastami nie jest znowu tak strasznie!

— Więc ostatecznie wiele panowie dają?

— Damy 50 miliardów.

— Mało! Dam panom przecież w dodatku cały sejm i senat, a jako ekstra-premium — całego Lewina-Stronńskiego, Nowaczyńskiego, Hallera i jeszcze parę osób!

— Nam by bez mebli — wżasnął Mordobijew. Może sobie pan ich zatrzymać.

Zaprotestowałem gorąco.

— Nie moi panowie, tak nie można! U mnie niema żadnych wybiegów. Albo wszystko, albo nic! Ja mam swoje metody kupieckie i nie odstępuję od nich. Zresztą za chwilę przyjdzie tutaj pan Oszu kajtys z Kowna i zabierze mi cały towar z pocałowaniem w rękę bez grymasów. Chcecie, czy nie?

— Damy 75 miliardów — rzekł Hosenknopf, ale ani grosza więcej. Chce pan, czy nie?

— Cóż zrobić — rzekłem — trudno! Tylko dla panów to robie, — chcąc ich zachęcić na pierwszy raz! Proszę o pieniądze.

Zapłacili i otrzymali pokwitowanie.

— Dobrze, rzekłem! Załatwienie! Zabierajcie!

Tak sprzedawałem Polskę. Jeżeli teraz w prasie chłenistycznej ukazuje się fascynujące powiśnięcie, że mi trzeba sceptycznie kiwać głową.

— Będzie to bowiem oryginał, nie żaden kłacz.

CO DZIEŃ NIESIE?

GRUDZIEŃ

22

PIĄTEK

Data: Herona M.

Jutro: Wiktorji P. M.

Wschód s. o g. 6.42.

Zachód s. o g. 2.27.

Wschód ks. 9.22 r.

Zachód o g. 7.11 w.

Długość dnia g. 7.45.

Ubyło dnia g. 9.00

Cena biletów tramwajowych.

Z dniem jutrzejszym, t.j. 23-go grudnia, w łódzkich tramwajach obowiązować będzie następująca taryfa pasażerska: bilet normalny dzienny mk. 200 z czego 10 proc. na rzecz miasta, bilet wieczorowy od 9 i pół mk. 300 dla wszystkich bez wyjątku, z czego 10 proc. na rzecz miasta; bilet nocny od 11 i pół 600 mk. dla wszystkich bez wyjątku; bilet uczniowski i dla szeregowych 140 mk.; bilet miesięczny 30.000 mk., z czego 10 proc. na rzecz miasta.

Tramwaje w czasie świąt.

Jutro, w sobotę, jako w wigilię Bożego Narodzenia tramwaje kursować będą do godz. 8 wieczorem, o której to godzinie wyruszają tramwaje nocne, które kursować będą całą noc.

W niedzielę tramwaje kursują normalnie.

W poniedziałek, jako w pierwszy dzień świąt, tramwaje w ciągu całego dnia są nieczynne.

Urzędy podczas świąt.

Komisariat rządowy na m. Łódź, komunikuje, iż ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, by w czasie świąt Bożego Narodzenia biura urzędów były nieczynne w dn. 24, 25 i 26 grudnia r. b. natomiast w dn. 23 grudnia r. b. urzędowanie odbywać się będzie do g. 12 w południe.

Nabożeństwo w synagodze.

W dniu wczorajszym odbyło się w synagodze przy ul. Kościuszki nabożeństwo żałobne z powodu tragicznego zgonu pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Na nabożeństwie obecni byli: członkowie zarządu gminy starozakonnych miasta Łodzi. Komitet synagogi in corpore, oraz ucząca się młodzież szkół średnich i powszechnych. Synagoga wypełniona była do tego stopnia, że wiele osób odeszło nie mając możliwości dostania się do wnętrza.

Kondolencja T. K. O.

Towarzystwo Krzewienia Oświaty wystąpiło w dniu dzisiejszym poniższą depeşę pod adresem p. marszałka sejmu, Rataja:

„Poruszeni do głębi tragiczną śmiercią Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej w imieniu T.K.O. składamy na ręce p. Marszałka wyrazy głębokiego smutku i bólu.

Zarząd T. K. O.”

Zmiany w rozkładzie jazdy.

Dyrekcja kolei ogłasza, że z dn. 20 grudnia r. b. wprowadza bieg bezpośrednich wagonów turnusowych I, II i III klasy ze Lwowa przez Kraków, Dziedźce do Katowic, przy pociągach nr. 204-712, oraz z powrotem przy pociągach nr. 725-203 z Katowic przez Dziedźce, Kraków do Lwowa.

Dalej dyrekcja kolei ogłasza, że z okazji świąt Bożego Narodzenia uruchamia następujące pociągi dodatkowe: w czwartek, dn. 21, piątek 22 i sobotę 23 grudnia pociąg pośpieszny nr. 4 Kraków—Warszawa; w czwartek 21, piątek 22 pociąg pośpieszny nr. 3 Warszawa—Kraków; w piątek 22-go będzie kursował pociąg pośpieszny nr. 1 Warszawa—Kraków; w piątek 23 pociąg pośpieszny nr. 6103 i nr. 6104 Kraków—Zakopane i z powrotem.

Konfiskata.

Na zasadzie par. 2 rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dn. 18 b. m. 1922 roku, w przedmiocie wykonania zarządzenia stanu wojennego na obszarze m.

st. Warszawy, komisariat rządowy na m. st. Warszawy skonfiskował w dniu 21 grudnia r. b. nr. 51, z datą 23 grudnia 1922 r., tygodnika p. n. „Myśl Narodowa”, za artykuł ks. dr. Kazimierza Lutosławskiego p. t. „Mistyfikacja”, upatrując w artykule tym cechy przestępstwa, w art. 129 p. 3 k. k. przewidzianego, przy równoczesnym wytoczeniu sprawy sądowej przeciw winnym wydania i rozpowszechniania nr. 51 wyżej wymienionego tygodnika.

Ze Stow. wolnomysłlicieli.

Zarząd stowarzyszenia wolnomysłlicieli polskich, koła w Łodzi, ukonstytuował się następująco: prezes dr. Mierzyński, wiceprezes Edmund Wawrzyński, sekretarz Jan Haneman, skarbnik Władysław Zajdel.

Postanowiono w dalszym ciągu kontynuować pracę w sekcjach: sekcji prawnej, sekcji odczytowej, sekcji gminy bezwyznaniowej, sekcji prasowo-agitacyjnej, sekcji szkolnej. Posiedzenia zarządu odbywać się w piątki po 1-y i 15-y każdego miesiąca w lokalu stowarzyszenia przy ul. Gdańskiej 87 o godz. 7-ej wiecz.

Biuro i sekretariat czynne są w środy i piątki w lokalu, Gdańska 87 od 6—8-ej wiecz. i w niedziele od 10—12 przed poł.

Charakterystyka prądów w nowoczesnej muzyce.

(Odczyt Dr. Henryka Opleńskiego, wygłoszony w Związku zaw. naucz. muzyki w Łodzi).

Rameau, Gluck, Beethoven byli w swoim czasie „modernistami”, godnymi tego tytułu na równi z Franckiem, Straussiem i Strawińskim. Każdy mistrz szedł z prądem swej epoki, a nawet ją wyprzedzał — był budowniczym, składowcem na dawnych fundamentach nowych cegieł. Muzyka doszła do świadomości swego pierwotnego przeznaczenia i wstąpiła na tory, które skierowały jej rozwój potężnym strumieniem ewolucyjku jej właściwemu celowi. Skoro obudził się zmysł dla melodii, a wraz z nim wyłoniło się niejasne jeszcze zrozumienie, że twórczy sił muzycznych szukać należy w potrzebie uzewnętrznienia psychicznego wyrazu, a nie tylko w samych kombinacjach dźwiękowych, wówczas poczęło kielkować w dziełach muzyki twórcze życie. Proces ten dokonał się w dalszym rozwoju muzyki instrumentalnej przy wzbogacaniu pierwiastku harmonicznego i rytmiki. Kompozytorowie, których rozwój odbywał się po linii Berlioza, Wagnera, Liszta, Straussa zdawali sobie sprawę, że i tu zaczyna pojawiać się groźne oblicze szaleństwa, zadokumentowane w klasycznych wiekach wyswobodzonej formie, ale raczej w rodzaju przeprowadzeń tematów i w środkach wyrazu w instrumentalnym słownictwie. Ten neo-romantyczny kierunek, uznający tylko poemat symfoniczny, dramat muzyczny lub programową symfonię za jedyną „na czasie” rodzaje kompozycji nie mógł się już dalej rozwijać, jakkolwiek reprezentowały go dzieła takie, jak poematy Straussa, Skriabina, Debussy'ego i in.

Jedni kompozytorowie poszli dalej, rozbijając wszelkie zarysy konstrukcyjne, na ich czele stanął we Francji Debussy, w Rosji Skriabin, w Niemczech Schönberg, w Anglii Cyryl Scott, drudzy poszli śladami Wagnera i ograniczyli się wyłącznie do dramatu muzycznego. Wybitni eklektycy starali się wreszcie pogodzić tradycję formy dawnej symfonii z nowymi elementami (d'Indy, Rachmaninow, Mahler) i tego pokrewieństwa nie zdołali zatrzeć ani egzotyczne melodie, ani odmienne, wykalikowane systemy harmoniczne. Główne ewolucje i rewoluty odbywały się na polu muzyki instrumentalnej, która zajmuje współczesnych przedowników muzycznych. Op. Berlioza snuje się to pasmo zdobyczy w zakresie kolorystyki orkiestrowej, Wagner jest drugim etapem, trzecim Strauss i Debussy, który stworzył własny system tonalny bezpodłonowy. System ten, stosowany z uporem i konsekwencją stworzyłby niemięjszą „duchowość” harmoniczna, niż ta, jakiej doznaje się przy atonalności i w obrębie systemu moll-dur. Przyzwyczajanie przez ludzi egzotyczne, a z trudem przez ucho europejskie, wzbogacenie rytmiki, zapożyczenie z tańców egzotycznych — to niemięjsze charakterystyczne dążenia najnowszej muzyki, tak bardzo zapobiegliwej w poszukiwaniu środków wyrazu, co stało się w sztuce nowych „mistrzów”.

Ziszczony sen o skrzydłach.

Odwieczna tęsknota. — Genialne myśli Leonarda da Vinci. — Cuda nowoczesnej techniki. — Latający hotel. — Człowiek chce latać. — Rozwój lotnictwa bezsilnikowego. — Obrazek z niedalekiej przyszłości.

Człowiek nauczył się chodzić, nauczył się jeździć przy pomocy maszyn, nauczył się wreszcie pływać i pływające budować pałace — powierze tylko pozostawało niezdołane, jako żywioł ostatni, a raczej przedostatni, zanim ogień w krematorium nie zniszczy go wraz ze wszystkimi jego ambicjami i planami.

Podbój powietrza i przestworzy stanowi przedmiot tęsknoty pokoleń ludzkich — a w dziejach ludzkości, od mitycznego Ikara aż po dzień dzisiejszy, jak przez mgłę, tu i owdzie przerywaną smugami światła, widzimy etapy usiłowań, zmierzających do osiągnięcia ziszczenia tej tęsknoty, do przewyższenia ciężaru materii ku ziemi, do pozornego choćby wyzbycia się ciężaru ciała, do rzeczywistego wzbicia się pod obłoki na podobieństwo ptaków, które nawet w burzy lekko kołyszą się na rozpiętych skrzydłach. Nawet Goethe sto lat temu tęsknił do skrzydeł dla ciała i pesymistycznie twierdził, że nie łatwo przyjdzie zbudować takie, które chociaż w przybliżeniu odpowiadałyby skrzydłom ducha.

Na zamku Windsor przechowywana jest karta z rysunkiem Leonarda. Papier niebieski — rysunek tuszem z białymi plamami cieniów. Skrzydło nietoperza. Misterny szkielet kostek, wszystkie elastyczne przeguby, a między nimi błona — jako płaszczyzna nośna. Od nietoperza chciał uczyć się lotu Leonardo.

Manuskrypt B. pergaminu „Codex Atlanticus”, znajdujący się w zbiorach akademii francuskiej, zawiera również odręczny rysunek Leonarda, przedstawiający człowieka, rekoma i nogami wpłatanego w dziwny, ale troskliwie w szczegółach przedstawiony przyrząd, przypominający parę skrzydeł nietoperza. Genialnie prosty mechanizm z taśm jedwabnych pozwala na poruszanie skrzydeł. Rysunek pochodzi z medjołańskich czasów Leonarda, prawdopodobnie z r. 1490.

A na innej karcie kodeksu pisze Leonardo: „Człowiek przy pomocy wielkich i ruchomych skrzydeł zwalczy opór powietrza i wzbije się w górę”. Tak jest. Leonardo mówi o człowieku, jako takim, a nie o maszynie, która by niezależnie od człowieka wytwarzała siłę, a jego brata ze sobą tylko jako inteligentny balast. Genjusz Leonarda śnił o samolocie, któryby poruszany był i kierowany siłą mięśni ludzkich, a sam znajdowałby się w atmosferze takiej prądy i ruchy powietrza, które sprzyjać będą kierunkowi lotu.

Więcej niż o czterysta lat wyprzedziła myśl genialnego mistrza stulecie, w którym miało nadejść pierwsze rozwiązanie problemu lotu skrzydłowego i sprawdzenie się jego przewidywań.

Jednopłatowce, dwupłatowce, Caproni i Zeppelin przestały być cudem. Ale to są maszyny latające — nie więcej — doskonalili się pod każdym względem, tak jak doskonalili się lokomotywy i samochody.

Z zakładów Junkersa idzie wieść, że w planie i modelu gotów jest hotel latający i że potrzeba jeszcze tylko zezwolenia ligi narodów, mającej pieczę nad roz-

wojem lotnictwa niemieckiego, by w ciągu roku znalazł się ten hotel na właściwym miejscu, t. j. w powietrzu. Wtajemniczeni opowiadają o potwornie wielkim jednopłatowcu, mierzącym w rozpiętości skrzydeł 800 metrów, a mogącym pomieścić w kabine 60 osób. Mówi się o 30 ludziach obsługi i o dwudziestu z górą motorach, jak i o tem, że lot Europa — Ameryka potrwa zaledwie 32 godzin i będzie tańszy, niż przejazd okrętami, albowiem odpadną koszty utrzymania i kwatery. Juliusz Verne po bity przez rzeczywistość. Latający hotel — to romans fantastyczny, którego Verne nie napisał.

A jednak. Nie tutaj leży prawdziwy tryumf myśli ludzkiej i siły ludzkiej, tej, która siłą się nad opanowaniem powietrza. Zmysł lotniczy, szósty, który nabyła i przyswoiła sobie ludzkość w innym kierunku, pragnie swe skrzydła rozwinąć. Człowiek ma latać nie maszyną!

Po zdumiewających sukcesach tegorocznych w dziedzinie lotu bezsilnikowego, odniesionych w Niemczech, Francji i Anglii, wysiłki podjęte na nowo i w gorączkowym tempie. Rzemieślnicy, studenci, stolarze i inżynierowie — wszyscy budują, rysują i kleją samoloty bezsilnikowe, by urzeczywistnić genialną myśl Leonarda, by stanąć w nadchodzącym lecie do nowych zawodów. Rekord Hentzena, który w sierpniu b. r. na swym bezsilnikowym „Vampirze” z górą trzy godziny utrzymywał się na wysokości 1200 metrów, by następnie w łagodnym locie ślizgowym wylądować, pobudził lotników całego świata do nowych wysiłków i prób, których rezultaty, niewątpliwie poważne, oglądać będziemy w sierpniu 1923 r.

Do rozwłazania pozostaje trudność startu, czyli odbicia się od ziemi lotnika na samolocie bezsilnikowym. Dotychczas potrzeba było kilku ludzi, którzy na linach ciągnęli samolot z lotnikiem po ziemi pod wiatr, podobnie jak dzieci latawca. Gdy samolot odbił się już od ziemi, lotnik sam dawał sobie radę, kierując się prądami powietrza i wybierając odpowiedni do swego lotu. Problem ten próbuje się rozwiązać przez zastosowanie bardzo słabego silnika i śmigła, zdolnego ruszyć samolot z miejsca na ziemi. W powietrzu silnik ten natychmiast zostaje wyłączony.

Może w niedługim już czasie w kącie pójdzie rower, ustępując miejsca parze skrzydeł lotniczych. Lotnik zdobędzie czucie ptaka i instynkt ptasi. Instynktownie i odruchowo, bez wielkiego wysiłku, będzie umiał posługiwać się prądami powietrznymi, tak, jak dziś bez wysiłku i instynktownie umi zachować równowagę na rowerze.

Ojciec przypasze sobie najmłodszą córeczkę na plecy — ubierze skrzydła i „Dowiedzenia żono, polecę trochę na spacer do Kuluszek, albo Buska. Będzie na obiad z powrotem!”

— A uważaj tam i nie zawadź o jaką wieżę i komin, i nie lataj za każdą napotkaną latającą spódnica i nie zaczepiaj jej!” — pożegna go czuła polowica.

A. L.

Odpowiedzi redakcji.

Przechodniowi. Prosimy o komunikowanie nam Pańskiego nazwiska, do wiadomości redakcji. Anonimowych zawiadomień nie drukujemy.

Panom autorom wyroku śmierci. W sprawie planowanego przez Sz. Panów wymordowania personelu naszej redakcji, prosimy o przejęcie o porozumienie się z nami, celem omówienia szczegółów.

Kupujcie bilety skarbowe

BILET SKARBOWY

to znak biletu skarbowego

Wiadomości handlowe.

Kurs marki polskiej.

ZURYCH, 21 grudnia. — Marka polska 0,350.
 GENEWA, 21 grudnia. Marka polska 0,0275.
 PARYŻ, 21 grudnia. — Marka polska 0,08.
 LONDYN, 21 grudnia. — Marka polska — 85,00 (czek) 8,0000 (gotówka).
 AMSTERDAM, 21 grudnia. — Marka polska 0,01430.
 NOWY JORK, 21 grudnia. — Marka polska 0,0058.

Najbliższe notowania w Gdansk i w Berlinie

GDANSK, 22 grudnia. — (Tel. w „Kurjera Wieczornego”). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:

Dolary 6700—6750.
 Marka polska 53,25
 Warszawa 38,85—37,12

BERLIN, 22 grudnia. — (Tel. w „Kurjera Wieczornego”). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:

Marka pol. 78,25.
 Warszawa 57,75
 Szwajcaria 1231—1248.
 Holandia 2597—2632
 Londyn 51,500
 Nowy Jork 6,00—6,600.
 Paryż 486.
 Włochy 531—535.
 Belgia 445—451.
 Praga 191,5—194,50
 Tendencja słabsza.

Bawelna.

NOWY JORK, 21-go grudnia. Bawelna loco 25,90, na drugi dzień 25,83, na styczeń r. 1923 25,85, na luty 26,03, na marzec 26,06, na kwiecień 26,01, maj 25,93, czerwiec 25,85, lipiec 25,80, sierpień 25,75, wrzes. 25,29, październik —, listopad —.

NOWY ORLEAN 21 grudnia. Bawelna amer. loco 26,00.

BREMA, 21-go grudnia. Cena w markach niemieckich za 1 kg. Bawelna amerykańska o godz. 1-ej 4311, o g. 6-ej 4441.

Koncentracja w przemyśle amerykańskim.

Dla stosunków gospodarczych naszego kontynentu był przemysł Stanów Zjednoczonych już od początku bieżącego stulecia niedoścignionym ideałem koncentracji, ide-

ale kapitalizmu, który osiągnął najwyższy szczyt rozwoju dla wytwórczości europejskiej — doprowadzonej do doskonałości techniki przemysłowej.

Podczas wojny światowej przemysł amerykański zdystansował jeszcze bardziej swego europejskiego współzawodnika. Wojna światowa była dla życia gospodarczego starego świata zużyciem sił produkcyjnych: wytwarzanie materiałów wojennych odbywało się na koszt ogólnej eksploatacji sił produkcyjnych, na koszt wyczerpywania zasobów gospodarczych.

Dla Stanów Zjednoczonych była wojna światowa okresem naj-

wiekszego rozwoju wszystkich sił produkcyjnych kraju.

Wytwórczość doszła do rozmiarów, które rozwinęły, po zaspokojeniu wszystkich potrzeb własnych milionów ton metalu, tkanin, chemikaliów, zboża i surowców wszelkiego rodzaju przesłać za ocean.

Podczas wojny koncentracja w przemyśle amerykańskim poczyniła dalsze postępy. Przedsiębiorstwa małe ustępowały przed wielkimi. W roku 1914 tylko 648 przedsiębiorstw w St. Zjednoczonych zatrudniało powyżej 1000 robotników. W r. 1919 liczba ta podwoiła się niemal — sięga ona do 1210 przedsiębiorstw. Przytem — liczba ro-

botników, w przemyśle wielkim zatrudnionych, wzrasta jeszcze bardziej, gdyż, jak wykazują opublikowane ostatnio dane statystyczne przy powiększeniu się ilości przedsiębiorstw wielkich o 87 proc. liczba zatrudnionych w nich robotników wzrosła niemal o 150 proc.

Okres powojenny i kryzys ekonomiczny, który dotknął Stany Zjednoczone, przyczynił się jeszcze do wzmożenia się supremacji wielkiego kapitału. Trust odniósł ostateczne zwycięstwo i zapanował niepodzielnie nad wszystkimi gałęziami przemysłu Stanów Zjednoczonych.

NOWOOTWORZONA APTEKA

J. Sitkiewicz i S-ki

ul. Miłsza 26 (róg Pańskiej)
 Tran rybi z Bergen, dla dzieci nadaradzi 170—1

Kupujcie bilety skarbowe

Bilet skarbowy

to rachunek bieżący w kieszeni.

Podarunki Gwiazdkowe.

Sprzedajemy dopóki zapas staroży po tanich cenach. Radzimy śpieszyć się

Paleta damskie

z lekkich angielsk. towarów 75 — 68 — 45,000
 z weluru w dobrych gatunk. 110 — 95 — 85,000
 ubierane futrem eleganckie wyk. 145 — 125,000
 z angielsk. mater. modne fasony 125 — 110,000

Bluzki damskie

z barchanu 75 — 5,500
 z czystej wełny 165 — 14,500
 z opalu 12,500
 z jedw. trykotu 20 — 25,000

Suknie damskie

z szewiotu 21 — 18,500
 z czystej wełny nowe fasony 45 — 38 — 32,000
 z garbaryny eleg. fasony 85 — 75,000
 z jedwabnego trykotu haft. 65 — 55,000

Spódniczki damskie

z szewiotu 115 — 9,500
 z czystej wełny 225 — 18,500
 z ang. towaru 25 — 10,500
 z talonu 95 — 8,500

Paletka i Sukieneczki dla dziewczynek w różnych tanich cenach.

Schmechel i Rozner

Łódź.

Piotrkowska 100. Filja 160. 130—1

Skład papieru i materiałów piśmiennych oraz drukarnia

A. I. Ostrowski

Łódź. Piotrkowska 55. Telefon 354

Poleca w wielkim wyborze i po cenach umiarkowanych

Na gwiazdkę

Papeterie do najwytowniejszych Albumy do muzei pocztów. poczt. fot. amat. Garnitury do pisanja Przybory do kreślenia, Różnica i inne

Malowania Książki obrazkowe Ołówki kieszonkowe ozdobne Gry towarzyskie Piórniki Kalamarze na biurko Teczki i t. p.

Farby w pudełkach Pocztówki świąteczne i noworoczne Kalendarze do zrywania, terminowe, kieszonkowe, tabliczkowe.

Złote pióra wieczne

Najlepsze światowe marki: „Montblanc”, „Astorja”, „Pensala”.

KARTY DO GRY

do Pokera, Pattence'a i Whista w dużym wyb.

Od 11-go do 23-go grudnia sklep otwarty będzie od godziny 9-ej rano do 7-ej wiecz. bez przerwy obładowej. 844—2

NA GWIAZDKE!

Francuski magazyn K. Petersilge

Piotrkowska 93

Bielizna damska
 Bielizna męska
 Bielizna wełniana
 Krawaty, szelki
 Szale jedwabne wełniane
 Jumpy jedwab, wełnian.
 Rękawiczki, pończochy
 Kalosze, buty z futrem
 Buciki domowe
 Perfumy, mydło.

17905—10

Dr. med.

Lubicz

Cegielniana 43.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie szt. słonecznym wyjątk. Przyjmuje od 4—8. Dla pań oddzielna poczekalnia. 167—15

Papier biały

dobry do pakowania na pudy do sprzedania. — Wiadomość w administracji „Głosu Polskiego” ul. Piotrkowska 93.

KALOSZE

Buty — bućki domowe.

CIEPŁA BIELIZNA

FRANCUSKI MAGAZYN

K. PETERSILGE

Piotrkowska 93.

737—25

CATULE MENDES.

Niespokojna noc.

W zacisznej alkoWie zapanowało przerażenie. Ktoś dzwonił, dzwonił przeciągle i uparcie — czy to nie mąż powracający wczesniej, niż obiecał?

Hortensja była zdecydowana... — Musisz uciekać — rzekła — to mój mąż, który dzwoni do portiera.

— W jakim sposobie mam uciec, gdy mój mąż wchodzi na schody? — zapytał Ludwik.

— Przez okno!
 — Ależ tu niema oparcia!
 — Przejdź bez oparcia!
 — Ach ci architekci!
 — Wyjdź przez balkon!
 — Nie występuję przecież w farsie!

— Wolisz dramat? Wybieдай!
 — Do licha!
 — Słyszysz, wchodzi już na schody!

— Dobrze, wyjdę przez balkon!
 — Nie zapomnij niczego!
 — Nie.
 — Ubranie twoje znajduje się na krześle.

— Mój kapelusz?
 — Na wieszadle!
 — Moje buciki?
 — Klementyna je zabrała!
 — No, ale boso na tych kamienkach...

— Ach, on mnie zabije!
 — Moja biedna pieszczoszko!

Ale...
 — Ale?
 — Ja nic nie słyszę!
 — Nie słyszysz?
 — Posłuchaj sama! Zupełna cisza!

— To dlatego, że odpoczywa zapewne na trzecim piętrze!
 — Czyżby cierpiał na astmę?
 — To nie przeszkadza mu być zazdrosnym!

— Odchodzę!
 — Mój biedny przyjacielu!
 — Tak, moja droga, pada deszcz — Masz rację, pada!
 — Zaziebie się!
 — Skocz na ulicę i wsiądź do fiakra!

— Z czwartego piętra?
 — Słyszałam o murarzach, którzy spadają z większej wysokości, a przecież nie chodzi tam o honor kobiety!
 — Nie mogę!
 — A więc, czy widzisz tu na lewo, tę małą kratę żelazną?

— Tak.
 — Przejdź przez nią!
 — Tak.
 — Za nią znajdziesz okno.
 — Zamknijte.
 — Zapukasz dyskretnie i zawołasz: Zuzanno!

— Zuzanna?
 — To moja najlepsza przyjaciółka. Okna jej sypialni wychodzą na balkon. Powiesz, że przychodzisz odemnie. Objasnisz o co chodzi. Zuzanna cię przyjmie i ukryje.

— Ale...
 — Czego jeszcze chcesz, umieram ze strachu, niegodziwy człowieku!

— A gdyby ona nie była sama w pokoju?
 — Wszystkie moje przyjaciółki są uczciwymi kobietami, tak samo jak ja, mój panie!
 — Tak, masz słusność...
 — Dowiedzenia!
 — Do widzenia.

Hortensja zamknęła okno i czekała na męża, który przystanął na trzecim piętrze, by trochę odpocząć.

Ludwik, w bieli i w cylindrze, przeskoczył kratę, dosięgnął okna i pukał dyskretnie.
 — Franki podniosły się, biały cień stanął za szybą, wyrzucił i Franki opadły z powrotem.

— Zuzanno!
 — Nie było żadnej odpowiedzi.
 — Zuzanno! Pani Zuzanno. To Hortensja mnie posyła!

Okno uchyliło się.
 — Czy Hortensja?...
 — Tak, Hortensja!
 — Proszę, niech pan prędko skacze!

Ludwik stanął na posadzce pokoju.
 — Ależ panie!
 — Cóż takiego?
 — O, panie!
 — Pani?

— Pan jest w białym!
 — Ludwik bez wątpienia był w białym, ale gdy sporządził na swą gospodynię zauważył:
 — Pani też!
 — Ja już byłam w łóżku!
 — Ja też!

Zuzanna się śmiała, Ludwik także się śmiał. W ten sposób tracili kosztowny czas, czas, który należało inaczej zużytkować. Ludwik marzył, że piękna przyjaciółka jego przyjaciółki posunie swą gościnność tak daleko, jak tak piękna kobieta powinna ją posunąć! Ody wtem krzyknęła:

— Panie!
 — Pani?
 — Jestem zgubiona!
 — Co pani mówi?
 — Mój kochanek wchodzi po schodach!

— Nie, nie.
 — Mówię panu że tak!
 — Ależ nie!
 — Słyszę jego kroki!
 — Proszę pani, ktoś wchodzi, ale ten ktoś, który odpoczywał na trzecim piętrze...

— To mój kochanek!
 — Nie, to mój Hortensji!
 — Właśnie panie, mój Hortensji.
 — Ależ!
 — Byłam pewna, że wyjechał do Marsylii!

— Więc to on wchodzi po schodach?
 — Tak.
 — Cóż nas to obchodzi, przecież uda się do swej żony.
 — Nie, idzie do mnie!
 — To energiczny człowiek, jakkolwiek astmatyczny!

— Posiada klucz, lada chwila wejdzie!
 — Do licha!
 — Niech pan ucieka!
 — Przez balkon?
 — Pan niczego nie zapomniał?
 — Ależ za oknem jest straszna ulewa!

— Więc niech pan uchwyci za luzę...
 — Za luzę?
 — Niech pan wejdzie na dach!
 — Na dach?
 — Nad moim oknem znalazł się pan okno mansardy...

— Więc?...
 — Więc pan zapuka. Tam mieszka Klementyna, pokojówka Hortensji, ona panu otworzy i będzie pan uratowany!

— Ależ...
 — Niech pan idzie, na miłość boską!
 — Zuzanna zamknęła okno i czekała na kochankę, który szedł, odpoczywając na schodach. Ludwik w bieli i cylindrze uchwycił za luzę, skoczył na dach i zapukał do okienka mansardy.

— Klementyno!
 — Co się stało!
 — Otwórz natychmiast!

Ludwik stanął na podłodze mansardy. Klementyna była piękna i gościnna.

Ludwik schwytał ją w ramiona tulił i całując ją, myślał, że jest to niespodziewanie szczęśliwe zakończenie wszystkich przygód, gdy nagle Klementyna zawołała:

— Prędeż!
 — Co takiego?
 — Niech pan ucieka!
 — Dlaczego?
 — Pan idzie na górę!
 — Pan?
 — Tak!
 — Mąż twej pani?
 — Tak!
 — Kochanek Zuzanny?
 — Tak!
 — Cóż cię to obchodzi?
 — Cóż mnie to obchodzi?

— Udać się zapewne do jednej, lub drugiej!
 — Ależ zupełnie nie!
 — Jakże to?
 — Powiedział im...
 — Że jedzie do Marsylii!
 — Po to, by móc przyjść do mnie!

Ludwik wstał zrezygnowany i zgnębiony. Poczuli podziw dla czło-wieka, który, jakkolwiek trochę astmatyczny, był panem i władcą tych trzech pięknych kobiet. — Wstał i rzekł z powagą:

— Nie trać słów, moja kochana! Nie zapewnij mnie, że będziesz zgubiona, jeżeli tu zostanę. Nie pytaj się, czy nie zapomniałem czegoś. Nie posyłał mnie na jakiś komin na twym dachu, gdzie może jakaś kostka przyjmie mnie w swe objęcia. Jestem zupełnie pewny, że ten, który dziś zmusza mnie do ciągłych ucieczek, zjawiliby się i tam i przerwałby moje pieszczoty.

Ludwik wyszedł z mansardy, siadł na brzegu dachu i pod ulewą deszczem czekał ranka.

Lecz upłynęła zaledwie minuta, gdy wszystkie okna otworzyły się:

— Panie, Ludwiku, panie! — wołały trzy głosy kobiece.

Hortensja i Zuzanna szły jak kroki idącego po schodach człowieka przeniosły się na piąte piętro, a Klementyna słyszała jak kroki te oddaliły się w inną stronę. Był to zapewne jakiś późniejszy lokator. Wszystkie trzy główki zwróciły się w stronę Ludwika.

Sprawdziło się twierdzenie, że nie należy nigdy tracić nadziei, nawet w chwilach, gdy los zdaje się nas prześladować z wyjątkową zawziętością. Oto znów zacisza sypialnia Hortensji, oto Zuzanna, która pociesza wyleknioną przyjaciółkę, a oto Klementyna, która zwraca nieszczęśliwemu bohaterowi buciki. Tak los wynagradza tych, którzy bez szemrania umieją znosić jego przeciwności.

(Przełożyła Etk)